

Warszawa, dnia 14 listopada 2019 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu
za pośrednictwem:
Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w Poznaniu
Wydział VII Karny
ul. Młyńska 1a
61-729 Poznań

Sygn. akt: IV Ka 982/19

OPINIA
Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP
działającego jako amicus curiae
w sprawie Hanny Szumińskiej

W związku ze skazaniem red. Hanny Szumińskiej wyrokiem Sądu Rejonowego Poznań – Stare Miasto w Poznaniu – Wydział VIII Karny z dn. 27 czerwca 2019 r. (sygn. akt VIII K 358/18) Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP informuje, że objęło niniejszą sprawę monitoringiem pod kątem przestrzegania praw człowieka i obywatela, w szczególności w zakresie wolności słowa.

Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP istnieje od 1996 r. Stanowi komórkę organizacyjną Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, powołaną w celu obrony wolności słowa i prasy, zgodnie z art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. CMWP m. in. monitoruje przestrzeganie praw człowieka i obywatela w w/w zakresie, jak również w uzasadnionych przypadkach podejmuje interwencje prawne.

W odniesieniu do niniejszej sprawy CMWP przedstawia następującą opinię, działając w charakterze *amicus curiae* (przyjaciela sądu):

Hanna Szumińska została oskarżona o przestępstwo z art. 212 § 2 k.k., które miało polegać na pomówieniu dwóch osób: lokalnego radnego oraz funkcjonariusza Policji. Przedmiotem materiałów prasowych jej autorstwa była kwestia, czy radny „załatwił” policjantowi darmowy wyjazd zagraniczny, w zamian za odstąpienie od czynności służbowych (nieodebranie prawa jazdy). Jej publikacje na ten temat ukazały się na portalu internetowym wikiduszniki.pl oraz w gazecie „Forum+ Miesięcznika Ziemi Szamotulskiej” i stały się przyczyną wniesienia aktu oskarżenia oraz wydania powołanego na wstępie wyroku skazującego. Od tego orzeczenia pełnomocnik Hanny Szumińskiej wniósł apelację.

Tok rozumowania Sądu I Instancji, ujęty w uzasadnieniu wyroku, budzi poważne wątpliwości. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na następujące aspekty sprawy:

Sąd Rejonowy uznał, że dziennikarka nie zachowała szczególnej staranności przy zbieraniu materiałów do artykułów prasowych i ich redagowaniu. W szczególności, nie uznał skuteczności zadanych przez nią w trakcie przygotowywania artykułu pytań przyjmując, że pytanie zadane za pomocą Facebooka nie spełniało wymagań - mimo że Prawo prasowe nie przewiduje żadnych obostrzeń co do formuły zapytania prasowego. Uznał również, że dziennikarka powinna była poinformować osoby, których materiał prasowy miał dotyczyć o zamiarze jego opublikowania, chociaż żaden przepis prawa takiego obowiązku nie przewiduje. Nie wziął też pod uwagę statusu prawnego osób, do których odnosiła się treść artykułów prasowych (obydwaj są funkcjonariuszami publicznymi w rozumieniu art. 115 § 13 k.k. i dla społeczności lokalnej – osobami publicznymi).

H. Szumińska ostatecznie nie przesądziła o winie osób, których dotyczyły jej publikacje, wskazując, że nie jest w stanie potwierdzić powtarzanej przez mieszkańców gminy opinii o „załatwieniu” wyjazdu za granicę w zamian za odstąpienie od odebrania prawa jazdy. Nie miało to jednak wpływu na ocenę Sądu Rejonowego. Przy czym sąd nie objął opisem czynu wszystkich jego elementów, opierając się na wersji zaprezentowanej przez oskarżycieli, a nie na wersji faktycznie opublikowanej. Oddalił kluczowy dla obrony wniosek dowodowy o przesłuchanie świadka na okoliczność tego, kto był informatorem dziennikarki.

Wreszcie, Sąd Rejonowy uznał iż dziennikarka dopuściła się dwóch odrębnych czynów i wymierzył jej dwie kary. Oznacza to dwukrotne skazanie za jeden czyn, wbrew przepisom prawa karnego materialnego oraz poglądom judykatury w tej materii.

Powyższe miało istotny wpływ na wynik sprawy.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Artykuł 19 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka stanowi, że *„Każdy człowiek ma prawo wolności opinii i wyrażania jej; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnej opinii, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkimi środkami, bez względu na granice.”* Natomiast w myśl artykułu 19 ust. 2 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych: *„Każdy człowiek ma prawo do swobodnego wyrażania opinii; prawo to obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pismem lub drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób według własnego wyboru.”* Zgodnie z art. 54 ust. 1 Konstytucji RP, każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 września 2009 r. (I CSK 44/09 publ. LEX nr 1211186): *„Wprawdzie ochrona czci człowieka znajduje normatywną podstawę w art. 47 Konstytucji RP, art. 23 k.c., jak też w odpowiednich normach prawa karnego, jednak nie stanowi wartości absolutnej. Jednym z determinantów granic ochrony będzie wolność wypowiedzi, mająca umocowanie w art. 54 Konstytucji RP jak też art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.”*

Ponadto, zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz) oraz poglądami doktryny prawniczej, granice dopuszczalnej krytyki są szersze w stosunku do polityków i ich działań publicznych niż wobec osób prywatnych. *„Politycy świadomie i w sposób nieunikniony wystawiają się na ostrą kontrolę i reakcję na każde wypowiedziane słowo i wszystko, co robią dziś i co robili w przeszłości, ze strony zarówno dziennikarzy, jak i ogółu. Muszą więc być bardziej tolerancyjni (...) Pełnienie funkcji publicznej albo aspirowanie do stanowiska politycznego z konieczności wystawia jednostkę na widok innych obywateli, w tym w sferach należących do życia prywatnego. Działania prywatne osób publicznych nie mogą więc być za takie uważane, jeśli są potencjalnie istotne*

ze względu na ich rolę na scenie politycznej lub społecznej oraz związany z tym interes ogółu w uzyskaniu informacji na ich temat” (Marek A. Nowicki, [w:] Wokół Konwencji Europejskiej. Komentarz do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, wyd. VII, publ. 2017 oraz cytowane tam orzecznictwo). Zostało to wyeksponowane także w krajowej judykaturze. Na przykład w postanowieniu z dnia 28 sierpnia 2003 r. (III KK 246/03 - OSNwSK 2003/1/1845) Sąd Najwyższy wskazał: „zakres wolności słowa w sferze życia publicznego musi być szerszy niż w sferze prywatnej, zaś osoby uczestniczące w życiu publicznym muszą liczyć się z krytyką, gdyż świadomie i w sposób nieunikniony wystawiają swe słowa i działania na reakcje społeczeństwa. Krytyka jako wkład w formę debaty publicznej a zarazem kontrola osób sprawujących stanowiska publiczne jest niezbędna w demokratycznym państwie prawa”.

Te aspekty nie zostały wzięte pod rozwagę przez Sąd I Instancji.

Oczekiwanie, by prasa nie poruszała tematów kontrowersyjnych tylko dlatego, że dziennikarz nie może w chwili publikacji przedstawić czytelnikom „twardego” dowodu na jakąś okoliczność, jest mylne i kłóci się z wypracowanymi w Europie standardami wolności słowa. W wyroku z dnia 2 czerwca 2003 r. (III KK 161/03 – publ. LEX nr 78847) Sąd Najwyższy trafnie podkreślił: „Przepis art. 10 EKPC, gwarantujący prawo do swobodnej wypowiedzi, jest w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka traktowany jako dający swobodę wszelkim rodzajom wypowiedzi wyrażających opinie i idee lub informacje, niezależnie od ich treści oraz podmiotu wypowiadającego się. Podnosi się przy tym, że głównymi aspektami tej swobody jest wolność prasy, stanowiąca warunek publicznej krytyki, jako swobodny element skutecznej demokracji. Stąd też orzecznictwo ETPC przyjmuje, iż swoboda dziennikarska obejmuje też możliwość posłużenia się przesadą, a nawet prowokacją.” Ponadto jak wskazano w doktrynie prawniczej, w nawiązaniu do orzecznictwa strasburskiego: „(...) od dziennikarza nie można w zasadzie wymagać odroczenia publikacji informacji w kwestiach ogólnego interesu bez poważnych, nieodpartych racji, które by za tym przemawiały. Podobnie nie można pogodzić z rolą mediów informowania o faktach albo opiniach i ideach, które są w danym momencie aktualne, ogólnego wymagania, aby dziennikarze dystansowali się systematycznie i formalnie od przytaczanych przez nich treści mogących obrażać i prowokować osoby trzecie lub oznaczać zamach na ich honor” (Marek A. Nowicki, ibidem).

Należy z całą mocą podkreślić, że osoby publiczne, a zwłaszcza funkcjonariusze publiczni (np. radni, policjanci) powinni szczególnie dbać o to, aby dla opinii publicznej być jak „żona

Cezara” - czyli bez zarzutu. Jeżeli ich postępowanie budzi wątpliwości i nie jest dla społeczności lokalnej transparentne (abstrahując od trafności takich przypuszczeń lub ocen), we własnym interesie powinni dążyć do wyjaśnienia sytuacji. Jeżeli dziennikarz ma trudności z uzyskaniem odpowiedzi na zadawane pytania (jak w niniejszej sprawie), błędne jest założenie, że miałyby on z tego powodu odstąpić od interwencji prasowej. Nie bez znaczenia dla przedmiotowej sprawy jest także wybór przez Autorkę artykułu „Jak policjant został strażakiem” specyficznego gatunku dziennikarskiego, jakim jest felieton. Felieton jest to bowiem publicystyczny, krótki utwór dziennikarski (prasowy, radiowy, telewizyjny) utrzymany w osobistym tonie, lekki w formie, wyrażający subiektywny punkt widzenia autora, w którym porusza on i komentuje aktualne tematy społeczne, zwracając uwagę na ujemne zjawiska w życiu codziennym. Warto podkreślić, iż w tej krótkiej publikacji, dziennikarka nie podaje żadnego nazwiska, a co więcej, przyznaje, iż opisuje historię, której nie udało jej się jednoznacznie potwierdzić, zwraca tylko uwagę na fakty i ich zadziwiającą koincydencję stawiając pytania na końcu felietonu. Działanie takie jest absolutnie uzasadnione ze względu na funkcję kontrolną, jaką w demokratycznym kraju pełnią środki masowego komunikowania w stosunku do innych podmiotów działających w przestrzeni publicznej i co równie istotne, jest zgodne ze sztuką dziennikarską. W tym wypadku więc skazanie dziennikarza jest w ocenie CMWP SDP rażącym naruszeniem zasady wolności słowa demokratycznego państwa.

Podsumowując powyższe rozważania i oceniając całokształt sprawy przez pryzmat wolności słowa, **CMWP stoi na stanowisku, że wniesiony w niniejszej sprawie akt oskarżenia można uznać za tzw. SLAPP (*strategic lawsuit against public participation*), tzn. akcję procesową nakierowaną na faktyczne ograniczenie prawa Hanny Szumińskiej do wolnej wypowiedzi dziennikarskiej, poprzez zniechęcenie jej do podejmowania ważnego społecznie tematu. W tym kontekście jej skazanie stanowi naruszenie praw człowieka i obywatela i powoduje tzw. efekt mrozący, skutecznie odstraszaając innych do wyrażania opinii na kontrowersyjne tematy dotyczące społeczności lokalnej. W tym kontekście, wyroku Sądu I Instancji nie da się pogodzić ze społeczną funkcją wolnych mediów, które są obserwatorem życia publicznego i mają stać na straży państwa prawa (art. 2 Konstytucji RP). CMWP stoi na stanowisku, że wyrok ten narusza międzynarodowe standardy wolności słowa i powinien zostać uchylony.**

dr Jolanta Hajdasz
dyrektor CMWP SDP

Michał Ł. Jaszewski
doradca ds. prawnych